Nr. 8. Lwów, dnia 1. sierpnia 1912 r. Rok XIII.

HODOWCA DROBIU



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA OZDOBNEGO I ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — w Rosyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — w innych krajach rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu" **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — **Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.** — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu we Lwowie.

W dniu 4. lipca b. r. odbyło się Walne Zebranie członków powyższego stowarzyszenia, przy współudziale licznych uczestników. Obradom przewodniczył prezes Rady nadzorczej, p. marszałek Maryan Jaroszyński. Po odczytaniu protokołu z II. W. Zebrania, zdawali kolejno sprawę z czynności i obrotów Spółki, po koniec roku 1911 dyrektorowie tejże: panowie Dr. August Rodakiewicz i Horowitz.

Dr. Rodakiewicz w dłuższem przemówieniu przedstawił wyniki dotychczasowej działalności Spółki, które jak to wynika z sprawozdania jego, popartego cyframi są pomyślne. Mimo nieznacznego kapitału udziałowego obrót handlowy Spółki osiągnął stosunkowo bardzo znaczną wysokość, doszedł bowiem w czasie sprawozdawczym do 1,030.000 koron.

Spółka w duchu swoich celów dąży — mimo trudności, spotykanych przy nabywaniu materyału — w pierwszym rzędzie do utrzymania dalszego eksportu jaj galicyjskich na zagraniczne rynki zbytu. Nie było to rzeczą łatwą, o ile się uwzględni, że jaja galicyjskie skutkiem lekkomyślnej niesumienności rozmaitych przedsiębiorców zostały do tego stopnia zdeprecyonowane, iż podobnie, jak poprzednio masło krajowe były za granicą synonimem towaru jak najgorszego. Dzięki energicznym zabiegom Spółki, a szczególniej umiejętnemu doborowi jaj pierwszorzędnej jakości, szybkiej wysyłce i sumiennej dostawie — jaja galicyjskie, wysyłane pod firmą Spółki, zyskały markę bardzo dobrą, tak że gdy przedtem celem korzystnego spieniężenia jaj rodzimych, uciekali się kupcy do zatajania ich prawdziwej proweniencyi — obecnie są one przez zagranicę poszukiwane.

Z tym utrzymaniem i dalszym rozwojem wywozu jaj idzie w parze też interes producentów i konsumentów krajowych. Spółka bowiem działa tj. skupuje jaja z wykluczeniem pośredników, których w tym właśnie interesie jest kilka kategoryi, a którzy oczywiście mają zyski z tej drogi, którą jajo przebywa zanim dostanie się do rąk spożywcy. Zyski te osiągają pośrednicy z jednej strony, płacąc jak najmniej producentom, a z drugiej sprzedając jak najdrożej konsumentom. Fakt ten zresztą jest ogólnie znanym, dowodzić go nie ma potrzeby. Jako przykład przewrotowego wprost wpływu Spółki na sanacyę obecnych stosunków niech posłuży nietylko okoliczność, naprowadzana przez Dr. Rodakiewicza, iż Spółka przyczyniła się do uregulowania ceny jaj we Lwowie, ale także szczegół podany w przemówieniu delegata T. K. R.

Delegat ten wspomniał między innymi i o tem, że gdy w pewnej miejscowości Galicyi zachodniej zachęcił włościan do wysyłania jaj Spółce, to równocześnie handlarze tamtejsi, płacący im w owej porze po 2·60 K za kopę, w ciągu 24 godzin podnieśli oferowanie ceny do 3·60 K. Są to rzeczy niesłychanej doniosłości ekonomicznej wobec tego choćby, iż roczna wartość jaj, wywożonych z Galicyi wynosi do 40 mil. kor., a jeżeli Spółka nie rozwinęła się dotychczas do tego stopnia, jakiego jej ze względu na dobro kraju życzyć należy, to gra tu rolę pierwszorzędną bierność produ-

centów i wynikające stąd trudności w nabyciu towaru, mimo, iż Spółka płaci zań lepsze od wszystkich innych firm ceny, gdyż jako instytucya współdzielcza, nieobliczona na wysokie dywidendy, lecz jedynie na sanacyę dotychczasowych stosunków handlowych, kontentuje się takim tylko zyskiem, który pozwala jej na egzystencyę.

Z ubolewaniem zaznaczyć trzeba że z T. K. R., których w kraju mamy z górą 1738, zaledwie 11 jest członkami Spółki, a z tych tylko 4 dostarcza jaja W tym kierunku konieczną jest rzeczą, aby w obopólnym interesie nastąpiła radykalna zmiana. Co do samego materyału tj. jaj, stwierdził Dr. Rodakiewicz, iż jakkolwiek pewne powiaty wschodniej Galicyi produkują jaja wprost pierwszorzędnej jakości, to jednak należy jeszcze usilnie starać się o dalsze wprowadzenie jednolitego kierunku w hodowli kur, ażeby kury, a tem samem jaja pod względem typu ujednostajnić.

Co do liczby członków Spółki, jej zasobów i obrotu pieniężnego, wykazuje Dyrekcya następujące daty. W porównaniu do poprzedniego okresu sprawozdawczego tj. po koniec maja 1910 r, to gdy w czasie I. W. Z. Spółka liczyła 122 członków, liczba ich wzrosła obecnie (od 1/VI 1910 — 31/XII 1911) do 167; kapitał udziałowy w tym czasie tj. do końca r. 1911 urósł z 17.521 K do kwoty 22.616; obrót handlowy, który wykazywał w pierwszym czasokresie 233.000 K urósł do 1,030.000 K. Zysk brutto wynosił poprzednio 8.620 K, obecnie doszedł do 32.000 K, z czego czystego zysku 2.386 K.

Obrót handlowy rozwijał się zatem normalnie, a ciekawe cyfry tego pomyślnego rozwoju czerpiemy z następującego zestawienia porównawczego, co do wartości jaj, sprzedanych w poszczególnych miesiącach pierwszego półrocza roku 1911 i 1912:

W styczniu i lutym 1911 r. sprzedano jaj za . . .	109.000 K	
„ styczniu i lutym 1912 r. sprzedano jaj		65.000 K
„ marcu 1911 sprzedano jaj	70.000 „	
„ „ 1912 „ „		107.000 „
„ kwietniu 1911 sprzedano jaj	57.000 „	
„ kwietniu 1912 sprzedano jaj		94.000 „
„ maju 1911 sprzedano jaj	194.000 „	
„ „ 1912 „ „		240.000 „
„ czerwcu 1911 sprzedano jaj	455.000 „	828.000 „
	885.000 K	1,334.000 K

Z jaj przez Spółkę sprzedawanych, około 75% idzie za granicę i to wprost do związków konsumcyjnych, a zatem znowu z pominięciem pośredników. W ten sposób Spółka, płacąc z jednej strony wyższe ceny za jaja w kraju, z drugiej może je taniej od innych firm sprzedawać za granicą. Około 25% jaj pozostaje we Lwowie, którego $^1/_8$ część zapotrzebowania wynoszącą rocznie do 36,000 000 sztuk pokrywa Spółka, przyczyniając się tem samem do regulacyi ceny tego produktu. Zaznaczyć należy, że ceny dyktuje obecnie Spółka, która w 21 sklepach miejscowych zbywa jaja. Gmina miasta Krakowa, uznając pożyteczną działalność Spółki zaproponowała jej stworzenie ekspozytury w Krakowie, co z powodów transportowych jest zresztą nieodzowne, o ile Spółka będzie chciała uwzględniać i jaja zachodnio galicyjskie.

Jakie trudności w gromadzeniu odpowiedniego towaru napotyka Spółka, to wskazał z kolei p. Horowitz. N. p. przy sprowadzaniu jaj z Tarnowa, które przebywają 200 km drogi do Lwowa, po to, aby po przesortowaniu znowu via Tarnów, być przewiezione za granicę, co jest taryfowo anormalnem. Okoliczność ta jednak jest mniejszego znaczenia, na pokrycie takich zwiększonych kosztów transportu służą subwencye, a usunie się ją wraz z otwarciem ekspozytury w Krakowie. Nie dającą się jednak zwalczyć przeszkodą jest niemożność przewożenia koleją mniejszych ilości jaj, takie bowiem mniejsze partye, które nie nadają się do transportu w całych lub półwagonach plombowanych, z reguły dochodzą albo uszkodzone albo też okazują znaczny brak jaj, czasem zaś jedno i drugie.

To też z tego powodu Spółka musiała zrezygnować z tej drogi sprowadzania jaj z prowincyi, o ile nie chodzi o wielkie ładunki i obrać drogę kołową, która daleko lepszą daje rękojmię nieuszkodzonej dostawy. W ten sposób dowozi Spółka jaja z okolic nawet odległych n. p. z Sądowej Wiszni.

W dalszym ciągu, po przemówieniach pp. Maurizio, Dr. Soleckiego, Sadowskiego i po wyjaśnieniu przez Dyrekcyę, poruszonych przez nich kwestyi, odczytano protokół z lustracyi Spółki i udzielono na wniosek Komisyi rewizyjnej Dyrekcyi absolutoryum.

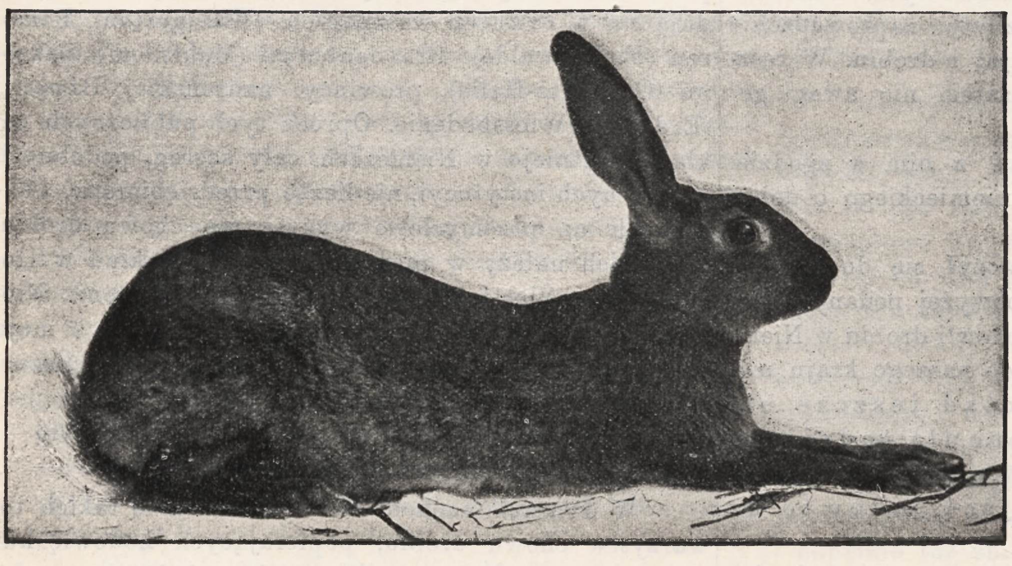
Zgodnie z wnioskiem Rady nadzorczej uchwalono wypłacić z czystego zysku 4% dywidendy za czas sprawozdawczy tj. od 1/VI 1910 r. — 31/XII 1911, udzielić 200 K subwencyi kraj. Towarzystwu chowu drobiu we Lwowie — na popieranie hodowli kur, a pozostałą resztę wcielić do funduszu rezerwowego. W końcu na wniosek prezesa Rady nadzorczej p. marszałka Jaroszyńskiego uchwalono wystosować rezulucyę do Zarządu głównego T. K. R. oraz do Towarzystw chowu drobiu, wzywającą te instytucye, jako najbardziej powołane — do współdziałania w pracy około dalszego rozpowszechniania hodowli kur użytecznych i ich ujednostajnienia pod względem typu gospodarczego. Obecny na tem zebraniu reprezentant Ministerstwa rolnictwa stwierdził z zadowoleniem, iż z toku obrad i treści przemówień nabrał przekonania, że sprawa organizacyi handlu jaj znajduje się w ręku ludzi, dających zupełną gwarancyę, iż sprawę tę należycie poprowadzą i zapewnił, iż Ministerstwo nie odmówi i nadal Spółce swego poparcia, na które dotychczasową swą działalnością w zupełności zasłużyła. *J. Victorini.*

Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Królik zając belgijski. *(Le lapin lièvre. Das belgische Hasenkaninchen).* Jest to królik średniej wielkości, z wysokimi, silnymi jednak delikatnymi skokami, średnio długimi (12—14 cm) słuchami, na końcach czarnymi i o rudawej maści sierści, przypominającej futro lisa; podbródek i brzuch jest biały; szyja wyraźnie odgraniczona, bez podgardla; grzbiet wydłużony, ku tyłowi



Królik zając belgijski, samica.

z lekka spadający; kosmyk dość długi; waga $3^1/_2$—4 kg. Usposobienie ma bardzo żywe.

Królik zając belgijski hodowany jest tylko w jednej odmianie; nazwę swoją zawdzięcza on swemu wielkiemu podobieństwu do zająca, z którym oczywiście nie łączy go żadne pokrewieństwo; wytworzony został w Anglii. Rośnie szybko i ma dobre mięso; samice rodzą po 7—10 młodych, które się łatwo odchodowują, a dopiero w siódmym miesiącu ostatecznie się pod względem maści ustalają. Przy hodowli tych królików główny nacisk kładą ich miłośnicy na utrzymaniu u nich smukłych i zgrabnych kształtów, oraz żywej i lśniącej maści.



Królik syberyjski.

Oprócz opisanych już znamy jeszcze kilka innych ras względnie odmian królików, które jednak nie przedstawiają nic osobliwego i dlatego ograniczymy się na samem ich wyliczeniu. Do takich należy królik czarny t. zw. **Alaska, królik syberyjski,** którą to nazwę daje się mieszańcom, otrzymanym z krzyżowania królików białych angorskich z rosyjskimi, **olbrzymy z Pikardyi,** będące mieszańcami ol. flandryjskich i tamtejszych domowych królików i **cesarskie** czyli **imperial,** nie różniące się niczem zresztą, chyba mniejszym wzrostem od królików niebieskich.

Kończąc na tem przegląd obecnie znanych ras i odmian królików domowych, musimy jeszcze poświęcić krótką wzmiankę t. zw. leporydom.

Leporydy są to zwierzęta, które otrzymuje się ze sparowania królika z zającem szarakiem. Ponieważ obydwa te gatunki zwierząt nie znoszą się wzajemnie i zamknięte w wspólnej klatce zagryzają się na śmierć, przeto próby parowania osobników starszych są zawsze bezskuteczne. Udają się natomiast, wychowując wspólnie młode zajączki wraz z młodemi królikami. Mieszańce tak otrzymane tj. bastardy — są atoli bezpłodne t. j. niezdolne do dalszego rozmnażania się.

C. d. n.

Jak wyjaśnić powolny postęp kraj. hodowli drobiu i jak rozwój jej przyspieszyć?

W »*Rolniku*« Nr. 26 z dnia 28. czerwca 1912 r. znajdujemy spolszczony artykuł pióra Ehrlesa z »*Deutsche Landw. Presse*«, którego autor w krótkości zastanawia się nad powolnym postępem hodowli drobiu w Niemczech i sposobami przyspieszenia jej rozwoju.

Przyczyną opłakanego — zdaniem autora — stanu hodowli drobiu w Niemczech jest zespół rozmaitych niepomyślnych czynników, do których należą: 1) brak jednolitego materyału tj. pewnej ustalonej rasy obok „najrozmaitszej mieszaniny drobiu krajowego, rasowego i produktów krzyżowania";

2) dorywcze nabywanie stadek, premiowanych na wystawach, które nastąpiło „na zasadach sportowych z pominięciem innych własności, z czego autor wysnuwa dalszy wniosek, iż taki drób nie może być użytecznym. Jako pouczenie w kierunku należytej oceny znajdujemy wskazówki, iż należy przy tem uwględniać oznaki dobrej nośności, albo produkcyi mięsa, zdolność użytkową ze względu na wiek, pełny rozwój piersi i t. p.

3) Dalszym powodem tego stanu rzeczy — w Niemczech — jest wrzekomy fakt, iż „każda tamtejsza izba rolnicza w wyborze ras poszła według swego własnego zdania", skutkiem czego liczba ras rozpowszechnianych stała się zbyt wielka i nawet takie uznane zostały, które pod względem gospodarczym nie mogą mieć do tego pretensyi.

„To wywołuje zamieszanie i rozstrzelenie sił i staje się hamulcem zdrowego rozwoju hodowli".

Autor, przytaczając to ostatnie twierdzenie, słusznie mniema, iż z uwagi, że chodzi, aby jaja dostar-

*

czane na rynki handlowe były jednolite co do typu, a więc wielkości, zabarwienia etc., a również drób, produkowany na mięso nie był rozmaitym pod względem koloru skóry, jakości mięsa itp. żąda zamiast obecnej nadmiernej ilości ras kur, aby wybrano małą liczbę, uznanych za najlepsze, a z tych rozpowszechniać jedną w celach nośności, a drugą w celach opasowych w danym okręgu i doprowadzić do najwyższej dzielności użytkowej.

Usunąć obecne wadliwości można zatem jedynie, uwzględniając koniecznie, powyżej podane reformy, a nadto 4) przez urządzanie państwowych szkół hodowli drobiu, otwarcie miejsca zbytu, zaprowadzenie ulg i ułatatwień w przesyłkach jaj i drobiu. W reszcie artykułu nie znajdujemy pozatem nic uwagi godnego, ani też nowego.

I aż dotąd moglibyśmy być z nim w zgodzie, uznając słuszną troskę autora niemieckiego o dobro ekonomiczne swego kraju.

Tłumacz jednak nie ograniczył się do samego przekładu na język polski, lecz powyżej podany obraz rozpaczliwego wrzekomo stanu hodowli drobiu w Niemczech — żywcem transplantuje do naszego kraju mówiąc, że „u nas niestety dotąd jeszcze nic albo prawie nic nie zrobiono dla podniesienia tej gałęzi gospodarstwa, a jednak sprawa ta jest o wiele ważniejszą, jakby to na pozór zdawać się mogło“.

Tłumacz, opierając się na ostatnim spisie ludności, z którym przeprowadzono i spis inwentarza żywego, a który wykazuje stan kur w grudniu 1911 roku 10,300.000 sztuk, oblicza, że przeciętna produkcya jaj od tych kur wynosi rocznie 700 milionów sztuk, a obliczenie swe wyprowadza na podstawie oryginalnego wnioskowania.

Oto przyjmuje on na własną odpowiedzialność, iż u nas produkcya przeciętna jednej kury jest mniejsza, niż w Czechach, gdzie na jedną kurę przypada w roku 90 jaj i każe znosić naszym kurom po 70 jaj rocznie, szacując roczną wartość produkcyi jaj galicyjskich na 28 mil. koron. Dopisek swój kończy tłumacz życzeniem wprowadzenia i u nas energiczniejszej akcyi celem podniesienia hodowli drobiu, aby ta osiągła przynajmniej ten stopień, na którym się w Czechach znajduje, skutkiem czego bogactwo krajowe Galicyi powiększyłoby się o 4 mil. koron.

Uznając w całej pełni jak najlepsze chęci tłumacza, czuję się jednak w obowiązku sprostować jego zupełnie mylne mniemanie o stanie hodowli drobiu w Galicyi i o staraniach, czynionych celem jej dalszego rozwoju, a także żadną miarą nie mogę się zgodzić na jego statystyczne wywody. Tłumacz widocznie pozostawał zbytnio pod wrażeniem pessymistycznego nader oryginału, a powodowany chęcią służenia sprawie, w najlepszej wierze wytknął pośrednio wszystkim naszym instytucyom rolniczym, jak największą ignorancyę w kwestyi tak doniosłej, jak chów drobiu.

Otóż mogę Go upewnić, iż w Galicyi tak źle nie jest, jak to pan *Ehrles* co do Niemiec powiada. A także i w Niemczech nie ma tego braku orientacyi, o której autor, (zapewne także jakiś gorliwy nowicyusz) z taką goryczą pisze.

W Niemczech mianowicie, tamtejsze Izby rolnicze ustaliły już od szeregu lat program, według którego działają w kierunku poprawy hodowli i ograniczają się pod względem rozpowszechniania ras drobiu do kilku tylko wyłącznie odmian, uznanych za najodpowiedniejsze w ich okręgach. W celu szerzenia teoretycznych i praktycznych wiadomości z zakresu hodowli drobiu kreowano tamże znacznym kosztem publiczne szkoły i zakłady chowu drobiu, które znajdują się w Prusiech wschodnich, (Waldgarten), Pomorzu (Finkenwalde), Brandenburgii (Mahlsdorf), Saksonii (Cröllwitz-Halle), prowincyi nadreńskiej, Bawaryi (Erding) i Wiessbadenie. Oprócz tych publicznych zakładów istnieje w Niemczech cały szereg, podobnych prywatnych instytucyi, nie licząc przedsiębiorstw, obliczonych na przemysłowe wyzyskanie chowu drobiu. Do takich należy w pierwszym rzędzie zakład w Hovedissen w Westfalii i w Grubschütz w Saksonii. Niezależnie od Izb rolniczych i szkół zawodowych mają wszystkie kraje i prowincye niemieckie bardzo liczne, subwencyonowane Towarzystwa, których celem jest wyłącznie praca około podniesienia hodowli drobiu — w kierunku i wedle programu odnośnych Izb.

W Prusach zachodnich np. istnieje 8 takich towarzystw chowu drobiu, popierających hodowlę kur użytecznych; w Księstwie Poznańskiem założono w roku 1892 Związek hodowców drobiu, oparty o Izbę rolniczą. Obie te instytucye dążą wspólnie do ujednostajnienia ras drobiu, co do kur propagując najnośniejsze: włoskie, czarne Minorki, Langshany, Wajendotty białe; głównie jednak produkta krzyżowania rasy krajowej, z wyżej wymienionymi odmianami; co do drobiu wodnego, najlepsze do opasu (kaczki Peking, gęsi pomorskie).

Do roku 1908 założono w Poznańskiem 133 stacyi zarodowych kur, 31 kaczek i 5 gęsi. Osobno zaś działa tam 5 stowarzyszeń, trudniących się zbytem jaj świeżych.

Za daleko zawiodłoby nas dalsze wyliczanie wszystkich zakładów i środków, którychc elem jest popieranie hodowli drobiu w Niemczech — w tym przedmiocie musimy zatem zakończyć, nadmieniając tylko jeszcze, że wszystkie powołane instytucye dążą do urzeczywistnienia swych zadań, szerząc w najrozmaitszy sposób wiadomości o znaczeniu hodowli drobiu i jego umiejętnych sposobach (kursa, wykłady wygłaszane przez wędrownych nauczycieli, wystawy drobiu, zakładanie małych stacyi zarodowych, większych wzorowych hodowli, udzielanie nagród za dobrze prowadzone kurniki, a nawet wykłady na uniwersytetach).

Widzimy zatem, iż autor omawianego artykułu z wytknięciem swojem spóźnił się conajmniej o kilka lat, jakkolwiek nie zapoznajemy, iż bezwątpienia krytyka jego może być słuszna w odniesieniu do pewnych lokalnych stosunków w Niemczech, oraz że podobnie tam, tak jak i nas pozostaje jeszcze wiele w danym kierunkn do zrobienia.

Te wszystkie wywody p. Ehrlesa co do potrzeby jednolitości w akcyi, ustalenia produktów — znane są już oddawna kompetentnym sferom, nietylko niemieckim, a jeżeli usiłowania w tym kierunku w Niemczech nie dały pożądanego rezultatu, to odnieść to trzeba wyłącznie do wielkiego zapotrzebowania i bardzo znacznej konsumcyi tamtejszej, której produkcya miejscowa mimo, znakomitej jakości - ilościowo pokryć nie jest w stanie.

Niemcy są obok Anglii najważniejszym krajem, importującym jaja, a przywóz jaj coraz większe przybiera tam rozmiary, tak iż Niemcy sprowadzają jaja ze wszstkich krajów eksportujących ten produkt: Rosyi, Azyi mniejszej, Egiptu, a głównie Austro-Węgier. Według Izby handlowej w Kolonii roczna produkcya jaj w Niemczech wynosi okrągło 1000 milionów sztuk, a że w roku 1906 sprowadzono tamże 2454 mil. sztuk jaj, a w r. 1907 2450 mil. sztuk, przeto roczna konsumcya jaj w Niemczech przedstawia olbrzymią liczbę $3^1/_2$ miliarda sztuk. Sam Berlin zużył w roku 1907 632,274.900 sztuk jaj, co przedstawia konsumcyę dzienną w ilości 1,732.260 sztuk.

Wobec tak kolosalnej konsumcyi jaj, którą produkcya rodzima w małym tylko stopniu może zaspokoić — czynią w Niemczech, jak wspomnialiśmy daleko idące starania, o podniesienie wytwórczości miejscowej, co jednak mimo wszelkich wysików nie prędko chyba przyczynić się zdoła do potrojenia tamtejszej produkcyi.

Podobnie, jak nie brak rozumnej troski, tak samo i sposób premiowania drobiu na wystawach, czy to w Niemczech, czy gdzie indziej nie może być powodem złego stanu hodowli. Oczywiście zaprzeczyć trudno, że i odznaczone pięknie stado kur rasowych, może się okazać mniej wartościowem co do swych przymiotów gospodarskich, jednak o ile celem oceny posługiwać sie musimy na wystawach zwierząt samem tylko okiem, bez innej znajomości, opartej na przeprowadzonej dłuższej kontroli ich zalet, to premiowanie według wzorca nie jest tak dalece zawodnem, jak to wynikaćby mogło z tego, co czytamy w danym artykule.

Wzorzec, czyli sztandart zawiera, jak to hodowcom ogólnie wiadomo, dokładne i ściśle podane wskazówki co do cech, które są charakterestyczne dla zwierzęcia danej rasy. Uwzględnia on wprawdzie tylko kształty ciała i wygląd zewnętrzny, bo chociaż przy ocenie zwierząt rozpłodowych najważniejszą rolę odgrywa ich wartość użytkowa, to przecież o tej własności nie można — bez jej stwierdzenie — nigdy stanowczo orzekać. Natomiast zgodnie z doświadczeniem przypuszcza się i przyjmuje, że dane zwierzę ma o tyle doskonalsze przymioty gospodarskie, o ile bardziej odpowiada warunkom odnośnego wzorca, co do znamion zewnętrznych.

Możemy upewnić p. Ehrlesa, że wzorzec kur użytkowych nie uwzględnia tylko zabarwienia nóg, wielkości grzebienia, układu ogona itp., ale także i wszystkie odznaki, czy to dobrej nośności, czy zdolności opasu itp.

W związku z wytknięciem co do premiowania pozostaje i kwestya różnorodności ras drobiu, w szczególności kur. W tym przedmiocie należy przedewszystkiem uwzględnić, że obecna ogromna ilość ras kur zawdzięcza swe powstanie nietylko hodowcom, pragnącym uzyskać odmiany, wyróżniające się i oryginalne, czy to pod względem kształtów, wzrostu i upierzenia, ale i usiłowaniom, mającym na celu wytworzenie kur jak najużyteczniejszych. W ten sposób powstały słynne kury Orpingtony, które poprzedzane początkowo — zupełnie zresztą niezasłużenie — głośną reklamą, obecnie dzięki dalszemu doskonaleniu zostały zupełnie ustalone i należą niewątpliwie do kur wysoko użytecznych. Tak samo powstały Wajendotty i słynne obecnie we Francyi Faverolles etc.

Oczywiście, że gdy każdej nowej rasie kur towarzyszy zwykle szumna i bezkrytyczna reklama, w samych superlatywach, niejeden z hodowców, wprowadzony tem w błąd nabywa zwierzęta w rzeczywistości bezwartościowe. To jednak nie może mieć wcale widocznego wpływu na stan hodowli krajowej, o ile tylko instytucye powołane w tym kierunku, kierują się nie urokiem nowości, lecz tylko doświadczeniem. Słyszeliśmy przed kilku laty o „nieprześcignionej“ nowej rasie kur amerykańskich t. zw. „białych cudach“, jednak pomimo niebywałego rozgłosu, jakim się cieszyły — nie znalazły one u nas oficyalnego przyjęcia i stało się dobrze, gdyż kury te okazały się nieustalonymi mieszańcami i zupełnie też znikły z widowni.

Tak samo nie można bezwględnie uważać za szkodliwą dla stanu hodowli drobiu „rozmaitą mieszaninę kur krajowych i produktów krzyżowania“. Musimy pamiętać, że pomimo względnego rozpowszenia drobiu rasowego użytecznego, kury krajowe najpierwsze dotychczas zajmują wszędzie miejsce, w ogólnej produkcyi jaj.

Musimy pamiętać, że kura krajowa, o ile jest chowana w warunkach hygienicznych i rozumnie hodowana, nie ustępuje co do nośności żadnej rasie, a jako przystosowana do warunków miejscowych jest bezwątpienia najodpowiedniejszą do chowu. Jeżeli zaś Towarzystwa chowu drobiu rozpowszechniają kury ras obcych, to kierują się przytem nietylko potrzebą rozmnażania materyału lepszego od krajowej kury, ale zachęcenia ich, przez dostarczenie okazów pięknych i niepospolitych, do starannej hodowli, zarówno rasowych, jak i krajowych kur, które skutkiem zaniedbania wyradzają się i stają bezużyteczne.

Nadmienić tu też należy, że krzyżowanie drobiu, o ile używa się do tego ras użytecznych i zaaklimatyzowanych bezwarunkowo przyczynić się może tylko do poprawy, a nie wpływa ujemnie na stan drobiu.

Przy rozpowszechnianiu kur liczyć się muszą odnośne instytucye i z upodobaniem hodowców, z których jedni mają zamiłowanie do tej lub owej rasy. Stąd potrzeba równoczesnego operowania kilkoma rasami, która dla laików wydaje się zgubną dla jednolitości hodowli i jej produktów.

Pod tym względem mogą być spokojni — nie można bowiem w hodowli drobiu stosować szablonowo prawideł, obowiązujących n. p. w hodowli bydła, pomnąc, że kury jakiejkolwiek rasy użytecznej, u nas już aklimatyzowanej — w warunkach odpowiednich, to jest przy zachowaniu, jakiej takiej czystości, należytem żywieniu i pomieszczeniu w kurnikach suchych, a w zimie zabezpieczonych przed mrozami, rosną, rozwijają się i niosą całkiem dobrze. Pamiętać też należy, że kura rasy, czy to Orpingtonów, Wajendotów, Rhode Island Red, Langshan — dostarcza jaja pod względem typu zupełnie podobne, a więc duże i o czerwonawej skorupie, tak bardzo poszukiwane przez zagranicę.

Że zaś plan postępowania przy rozpowszechnianiu drobiu jest i u nas w Galicyi ustalony, to nie jest już rzeczą nową.

Już w roku 1902 Ministerstwo rolnictwa zwróciło się do rządów poszczególnych krajów koronnych z wezwaniem o przedłożenie sprawozdań co do stanu rodzimej hodowli drobiu i wniosków, mających na celu jaj poprawę.

Następstwem zaś tak poruszonej sprawy, było powstanie Sekcyi chowu drobiu w c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem, które poruczyło dr. Szpilmanowi opracowanie programu chowu drobiu w Galicyi.

Program ten został przyjęty i zatwierdzony na posiedzeniu Sekcyi w dniu 14. września 1905 r, a streścić się daje następująco.

Sekcya chowu drobiu przy c. k. gal. Towarzystwie gospodarskim, obok kontroli nad obydwoma krajowemi Towarzystwami chowu drobiu — wykonywanej z upoważnienia Rządu, — w porozumieniu się z Wydziałem krajowym i obydwoma wspomnianymi Towarzystwami, c. k. Towarzystwem rolniczem i Kółek rolniczych, zajmuje się ustaleniem kierunku chowu drobiu i rozkładem środków na jego poprawę.

Sekcya, uznając potrzebę jednolitego planu działania, według którego należałoby systematycznie postępować, nie uważa za konieczne przeprowadzanie podziału Galicyi na strefy, gdyż dobór ras specyalnych dla tych poszczególnych stref (1. Podkarpacie, 2. dolina nadwiślańska, 3. dolina naddniestrzyńska, wyżyna podolska, 5. pas południowy) byłby niemożebny, a z drugiej strony studyum ras kur krajowych wykazało, pomimo pewnych klimatycznych różnic w Galicyi, obecność tej samej rasy tak na nizinach, jak i na Podkarpaciu.

Z powodów tych odstąpiła Sekcya od podziału kraju na strefy, według warunków klimatycznych, uznając że program popierania hodowli drobiu winien opierać się na uwzględnieniu i zastosowaniu dwóch podstawowych zadań, z których pierwsze jest częścią teorytyczną, a drugie praktyczną tego planu.

I. Część teoretyczna polega na poznaniu i ustanowieniu kierunku hodowli, przy ścisłem uwzględnieniu jej ogólnego i miejscowego celu, zależnego od warunków lokalnych.

II. Część praktyczna zaś polega na powołaniu do życia tych środkówi i urządzeń, które mają służyć do zrealizowania podjętego programu.

Teoretycznym warunkom przy wyznaczeniu i ustaleniu gospodarczego kierunku i celu ogólnego uczynimy zadość, wybierając do chowu kury i drób innych gatunków dobrze u nas zaaklimazytowany lub zaaklimatyzować się dający.

Ograniczamy się do hodowli drobiu, który przystował się bez szkody dla swych zalet i przymiotów gospodarskich, w zupełności do danych stosunków klimatycznych i gleby, i okazał się wytrzymały na mrozy i słoty, nie wymaga wielkich starań około swego wychowu, a równocześnie przez pilne żerowanie na okólnikach itp., niewielkiego tylko dodatku karmy od hodowcy potrzebuje, a przytem szybko się rozwija i rośnie, wreszcie dobrze się niesie, nadając się równocześnie do łatwego podkarmiania.

Część praktyczną wprowadza się w życie: zakładając mniejsze stacye zarodowe; zakładając przy pomocy znaczniejszych zasiłków pieniężnych wzorowe kurniki — przy szkołach rolniczych z dopełniającymi kursami rolniczymi i u prywatnych hodowców; kształcąc nauczycieli ludowych teoretycznie i praktycznie w nauce hodowli drobiu — w fachowej szkole w Zielonej; urządzając wykłady o chowie drobiu na zebraniach Towarzystw gospodarskich; szerząc pouczenia popularne, a na zasadach nauki oparte z zakresu hodowli drobiu, zapomocą czasopisma „Hodowcy drobiu“ i licznych innych wydawnictw w formie broszur, wreszcie urządzając wystawy drobiu, samoistne lub z prowincyonalnemi wystawami przemysłowo-rolniczemi.

W powyższym kierunku widzimy zgodne i pomyślne współdziałanie wszystkich instytucyi rolniczych, a także i c. k. Rady szkolnej krajowej, która nietylko już przed laty wpisała do kraj. Towarzystwa chowu drobiu 32 szkoły z kursami rolniczymi względnie ogrodniczymi i popiera nauczycieli, mających zamiar wykształcić się w chowie drobiu, ale również, tam, gdzie są już ku temu wyszkolone siły, zaprowadziła obowiązkową naukę tego przedmiotu.

Że sprawa powyższa nie jest w Galicyi bagatelizowaną, o tem przekonują nas bodaj ostatnie sprawozdania z r. 1911 nietylko Towarzystw chowu drobiu, ale też c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, a wreszcie działalność ruskich instytucyi rolniczych.

Jest rzeczą oczywistą, że mimo całej dotychczasowej akcyi — jest wiele jeszcze u nas w tym kierunku do zrobienia, ale jeżeli praca postępuje w wolnym tempie, to winą tego nie jest brak zrozumienia ekonomicznej doniosłości hodowli drobiu, lecz bardzo skromne fundusze, które odnośne instytucye otrzymują od rządu i kraju na popieranie tej gałęzi gospodarstwa domowego.

Również ważność i potrzeba szkół i zakładów hodowli drobiu od dawna została przez miarodajne czynniki uznaną. Dowodem tego, iż kraj. Towarzystwo chowu drobiu już od r. 1904 czyni starania o stworzenie przy Akademii weterynaryjnej we Lwowie takiego zakładu, na którego budowę i wyposażenie potrafiło już uzyskać kilkadziesiąt tysięcy koron, co chy-

ba wymownie dosyć świadczy o zabiegach w tym celu poczynionych. Budowa tego zakładu przewleka się jedynie z powodu trudności natury formalnej, o których nie tu miejsce się rozpisywać. Także I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu czyni starania o podobny zakład, na który otrzymało już od gminy miasta Jarosławia parcelę obszaru 1 ha i ma również do dyspozycyi pewną część potrzebnych na budowę funduszów. Niezależnie od tych, dopiero powstać mających zakładów, zakrojonych na wielką skalę i o szerokim programie, istnieje od szeregu lat w Zielonej k. Rawy Szkoła chowu drobiu, mająca poparcie finansowe i materyalne, zarówno ze strony kraju, jakoteż rządu.

Apel zatem tłumacza w kierunku zwracania uwagi, iż sprawa jest ważniejsza „niż się na pozór zdaje“ jest bardzo spóźniony i zgoła nieuzasadniony, a daje niezasłużenie, niepochlebne bardzo świadectwo czynnikom interesowanym.

To samo muszę z przykrością stwierdzić i co do statystycznych wywodów tłumacza.

Oczywiście, że mając również operować statystyką, muszę się zastrzedz, iż cyfry przytoczone mogłyby dać dokładny obraz, tylko wówczas gdyby obejmowały całą masę materyału. Od kontroli uchyla się jednak cała ilość jaj, konsumowanych w kraju, co do których pewien obraz w przybliżeniu może nam dać jedynie konsumcya miasta Lwowa, gdzie jaja przy przywozie ulegają opłacie akcyzowej. Mianowicie dowieziono do Lwowa

w 1905 r.	jaj 24.196.800	Dr. Sonndorfer: „Der Internationale Eierhandel“.
„ 1906 „	„ 25.778.000	
„ 1907 „	„ 27.964.000	
a w 1911 „	„ 36.000.000	Dyr. Horowitz — sprawozdanie na III. W. Z. Galic. Spółki zbytu jaj drobiu.

Doliczając do konsumcyi jaj we Lwowie z roku 1911 — całą, tę niewiadomą, a jednak też zapewne znaczną ilość jaj, wyprodukowanych na jego przedmieściach oraz przeniesionych bez opłaty przez rogatki — przyjąć możemy, licząc skromnie, konsumcyę jaj w samym Lwowie na 40.000.000 sztuk rocznie.

Cyfra ta świadczy już, iż kalkulacya tłumacza co do rocznej produkcyi jaj w Galicyi jest stanowczo błędną. Bo przecież dowolne przyjęcie, iż kura galicyjska ma średnio znowu tylko 70 jaj rocznie i mnożenie tej liczby, przez stan liczebny kur z ostatniego grudnia w r. 1911 nie może być uważany za poważną próbę dowodów statystycznych

Dokonywane spisy żywego inwentarza z końcem roku — nie mogą dać nigdy nawet w przybliżeniu dokładnego obrazu na faktyczny stan liczebny tegoż. Odnosi się to specyalnie do drobiu, gdyż w czasie tym (nie licząc młodzieży produkowanej na rzeź) wysprzedano już w olbrzymiej większości drób zeszłoroczny, który przedstawiał przynajmniej taką samą sumę zwierząt, co osobniki, pozostałe z końcem grudnia roku spisowego. Drób ten jednak niósł się z wiosną i w lecie, a nawet w jesieni!

Gdybyśmy, idąc śladem tłumacza nie uwzględniali tego drobiu, to wobec samej konsumcyi m. Lwowa reszty kraju i wartości eksportu jaj z Galicyi, która obecnie dosięga kolosalnej wartości około 40 milionów koron rocznie — otrzymalibyśmy imponującą zaiste nośność kur galicyjskich, z której wynikałoby, iż każda bez wyjątku kura w naszym kraju niesie więcej jaj do roku, aniżeli jest w nim dni.

Otóż, gdy sam eksport jaj galicyjskich przedstawia o 12 milionów wyższą wartość, aniżeli szacowana przez tłumacza wartość roczna całej naszej produkcyi, sądzę, że tłumacz nie weźmie mi za złe, jeżeli w interesie sprawy sprostowałem jego mylne zapatrywanie, które wyraził, wprawdzie w jak najlepszcj intencyi, przyczyniając się jednak tem samem do powstania mylnych informacyi, nietylko o stanie hodowli drobiu w Galicyi, ale i o akcyi, mającej na celu jej dalsze popieranie. *J. Victorini.*

Choroby drobiu.

Napisał

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Dna moczowa, *Arthritis uricca*, pantarek, kur, gołębi i ptaków pokojowych. Ta choroba, podobna do poprzedniej — rzadziej obejmuje stawy skrzydeł, a przeważnie stawy nóg. Zależnie też od umiejscowienia stawu zajętego, zwierzę nie jest w stanie wykonywać ruchów i często leży na piersiach.

Obrzęk na stawach, początkowo bolesny i miękki, powiększa się, potem twardnieje i takim pozostaje skutkiem nagromadzenia się kryształków kwasu moczowego. Tutaj może przyjść także do obumarcia pewnych części składowych stawu, a nawet do zrostu tegoż.

Różnica między zapaleniem ropnem stawów, a dną moczową polega jeszcze na tem, że ta ostatnia przebiega przewlekle. Nieraz pół roku czekać trzeba, by druga kończyna uległa temu samemu losowi.

Brak apetytu, wynędznienie, anemia (blady grzebień i błony śluzowe) i silna biegunka, a skutkiem tejże osłabienie dowodzą o szybkiej śmierci.

Leczenie. Suchy, ciepły kurnik. Ciepłe okłady. Wewnętrznie kwas salicylowy i Tinctura Colchici (3—5 kropli); kilka razy dziennie do łyżki od kawy wina czerwonego. Masaż (jeśli zniknie bolesność i obrzęk) spirytusem kamforowem lub mrówkowym.

Rhachitis najczęściej występuje u kurowatych i to w młodym wieku (3—6 miesięcznych sztuk) i ras ciężkich.

Objawy: Brak chęci do chodu; zwierzęta przeważnie siedzą lub stoją osowiałe.

Później zauważyć można, że z wielkim wysiłkiem podnoszą się, a przy chodzeniu jakby chwytają powietrze; równocześnie widać, że końce kości (przy stawach) są zgrubiałe, a kości długie nóg są wygięte (uginając się). Przy bliższem badaniu stwierdzić mo-

żemy, że ta giętkość dotyczy wszystkich kości całego organizmu. Organizm wynędzniały i anemiczny. Leczenie będzie polegało na dyecie. Pokarm dla chorych zwierząt powinien być łatwo strawny, obfity w fosfor i wapień (ziarna zbożowe, mączka kostna, mączka mięsna). Do wody do picia dodawać wina białego (kroplami). Zresztą do karmy każdej innej można dodać fosforanu wapniowego na dzień 0·25—0·30 gr. dla sztuki. — Do karmy miękkiej można dodać miału z tynku, z muru lub ze skorup jaj.

Złamania kości.

Rozróżniamy zupełne złamanie i niezupełne. Niezupełne są wtedy, jeśli się kość nadłamie lub rozczepi. Zupełne dzielimy na poprzeczne, podłużne i ukośne, a wszystkie podzielić można na pojedyncze i skomplikowane. Pojedynczem wtenczas nazwiemy, jeżeli przy złamaniu kości najbliżej leżące tkanki nie ulegną schorzeniu. Skomplikowane będzie wtedy, jeśli okoliczne tkanki na szerszej przestrzeni przez złamanie zniszczone zostaną (np. skóra, grubsze naczynia krwionośne, nerwy, mięśnie itd.).

Skomplikowanem złamaniem nazwiemy zmiażdżenie kości.

O b j a w y: Niemożność ruchu narządem, w którego skład wchodzi złamana kość, niekiedy dyslokacya, zmiana kierunku, jakoteż kształtu kości, a tem samem narządu. Bolesność przy przesuwaniu powierzchni złamania, obrzęk w okolicy, przeważnie pochodzący z nagromadzonej krwi z przerwanych naczyń, obecność właściwego szmeru (krepitacyi), dającego się wyczuć i wysłuchać, dowodzą o złamaniu kości. Przy złamaniu kości nóg — występuje wielka kulawizna, skrócenie kończyny, której kość uległa złamaniu, nierzadko gorączka i inne ogólne objawy. Gdy są tylko pęknięcia lub zaszczepienia kości rozpoznanie natrafia na trudności.

Rokowanie jest pomyślne u osobników młodych, mających w kościach szpik, gdyż u nich wyleczenie następuje szybciej (u drobiu starszego kości wypełnione są powietrzem). Trudniejsze jest wyleczenie złamań skomplikowanych, tak że w tych ostatnich wypadkach najodpowiedniejszą byłaby rzeź. Złamania zdarzają się u wszelkiego rodzaju drobiu i gołębi (skrzydła i kończyny) w następstwie mechanicznych urazów, i to szczególnie na kości ramieniowej i przedramieniowej skrzydeł, jakoteż wszystkich kościach nóg.

Leczenie: Przedewszystkiem polega na zreponowaniu (przyprowadzeniu do stanu możliwie normalnego) obu końców złamanych i zatrzymaniu ich w tej pozycyi, do nałożenia bandażu odpowiedniego do złamanej kości i narządu. Najczęściej używanymi bandażami są łupki, szkło wodne, klej i przepaski gipsowe. Czas potrzebny do zupełnego wyleczenia waha się od 3—6 tygodni i więcej. Co do złamań kości skrzydeł zauważyć należy, że często uciekać musimy się do amputacyi, ewentualnie do obcięcia skrzydeł.

Przy lżejszych złamaniach leczenie trwa krótko i jest łatwe. W tym celu bierze się kawałek lnianego płótna, długości skrzydeł, w nim robi się 2 dziurki na nogi i owija się w niego ptaka, przyszywszy poprzednio do bandaża warstwę waty i zeszywa się na grzbiecie. W ten sposób uniemożliwia się ruchy skrzydeł ptaka.

Przed zreponowaniem obmywamy nogę rozczynem kreoliny i smarujemy oliwą, potem przystępujemy do zreponowania (naciągnięcia), które uskuteczniamy na zwierzęciu, leżącem na grzbiecie. Teraz używamy tzw. łupek tj. prętów, służących do unieruchomienia kończyn. Łupki mogą być z różnego materyału. Np. z drzewa, kory drzewnej, dutki piór (te ostatnie musimy poprzednio namoczyć w gorącej wodzie, aby zmiękły) itd.

Te umocowujemy zapomocą nitek kleju stolarskiego lub szkła wodnego, klajstru z mąki, albo gazą z gipsem. Jeśli bandaż nie trzyma się należycie, to jest posuwa się, nałożyć musimy drugi. Bandaż należy po 2—3 tygodniach zdjąć ostrożnie nożyczkami.

Przy leczeniu pozostawić zwierzę w spokoju, najlepiej w koszu wylęgowym, lub kojcu by przyspieszyć wyleczenie.

Zapalenia kości i schorzenia tychże obserwowano u naszego drobiu zazwyczaj równocześnie z zapaleniem mięśni i podczas objawów kulawizny, albo też przy zupełnych lub niezupełnych porażeniach itd., częściej z chorobami stawów, jak reumatyzmem stawów, mięśni u kur i ptactwa wodnego. Rzadziej narosty (exostory), narośle (nakostniaki) u gołębi, w następstwie mechanicznych urazów.

U starszych ptaków zdarzają się nadzwyczajne kości lub brak niektórych itp.

Gruźlica kości, łamliwość kości występuje też u drobiu.

Łomikost, Osteomalacia występuje w okolicach ubogich w wapień, lub też przy żywieniu wyłącznie karmą ubogą w substancye, potrzebne dla wytworzenia kości (kartofle, buraki itp.) u ozdobnego drobiu, jak pantarki, pawie, bażanty i indyki.

Usposobienie do tej choroby mają sztuki słabe, a także intenzywnie żywiona pokarmami o małej wartości odżywczej i to szczególnie młodzież dorastająca.

Bolesny napięty chód lub porażenie skrzydeł — ciągle zgięte stawy, bezustanne leżenie na ziemi i łatwość złamania kości, przy jakimkolwiek skoku i ruchu, to obraz początku choroby. W dalszym przebiegu widzimy dyspepsyę i w ogólności zaburzenia w trawieniu, jakoteż silne wychudzenie; niejednokrotnie w tym czasie zauważyć można na skórze wyprysk strupiasty, a skutkiem silnego wynędznienia następuje śmierć.

Odpowiednia dyeta będzie leczeniem. A więc zmiana karmy, przy której zwrócić musimy uwagę na jakość tejże, mianowicie dostarczyć dla chorego drobiu karmę bogatą w substancye kostne, jak mączka kostna, mięsna, ziarna itd.

Do karmy miękkiej można dodać fosforanu wapniowego (Calc. fosforic. crm) 15—30 gr. na dzień dla jednej sztuki.

Przy tem do wody do picia — dodatek kilku kropel siarkanu żelaza lub rozcieńczonego kwasu solnego doskonale działa.

Nie zaszkodziłoby podawać środki domowe, apetyt pobudzające (pieprz, czosnek, cebula) w początkach choroby. (C. d. n).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokoł z III. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 24. maja 1912. Obecni panowie: prezes: Prof. Dr. Fibich; członkowie Wydziału: Klimowicz, Michelini, Wenzel; zastępcy Wydziałowych: Dobrowolski, Strażek, oraz sekretarz administracyjny Victorini.

Odczytano i zatwierdzono protokół z II-go posiedzenia Wydziału. Przyjęto do wiadomości odczytany protokół wpływów od l. 677 do 884 tj. za czas od 17/IV. do 24/V. 1912.

Z kolei rozpatrzył Wydział podania niektórych filii o subwencye na r. 1912 i po dyskusyi uchwalił udzielić: filii w Krakowie 350 K, w Samborze 300 K, w Nowym Targu 150 K, w Rudkach 400 K. Następnie postanowiono zwrócić się do Zarządu filii w Przemyślu z wezwaniem, aby w przyszłości przy zakupywaniu drobiu etc., o ile zań nie płaci gotówką, zaniechano wystawiania t. zw. przez Filię asygnat, które się cesyami z pewnych kwot z subwencyi mac. Tow. na rzecz odnośnych dochodów.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Dobrowolskiego z lustracyi filii w Stanisławowie i kurnika wzorowego, założonego tamże u p. Kmiecika oraz sprawozdanie p. Victoriniego z wyniku wylęgu z jaj, nadanych członkom Towarzystwa bezpłatnie w r. 1911.

Uwzględniając umotywowany wniosek p. Victoriniego (vide „Hodowca drobiu“ Nr. 9. ex 1912) upoważniono go, aby w ramach dotychczasowego kredytu zakontraktował na rok przyszły jaja wylęgowe.

W tej mierze postanowiono, że jaja wylęgowe mają być bezwarunkowo przesyłane w koszykach z kabłąkami, a cena jaj kurzych nie może przekraczać 30 do 50 h. za sztukę, stosownie do rasy i umowy.

Przedstawiony przez p. Micheliniego projekt instrukcyi co do przeprowadzania lustracyi polecono referantowi przedstawić ponownie, na jednem z przyszłych posiedz. po uwzględnieniu w nim niektórych zmian, które przy omawianiu projektu okazały się potrzebne.

Sprawę wniosku p. Dziadyka, przekazanego Wydziałowi przez XVII. W. Z. postanowiono wstawić do porządku dziennego obrad najbliższego posiedzenia.

Na tem posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: *Józef Victorini.* Prezes: *Prof. Dr. Stanisław Fibich.*

Nowi członkowie.

Na posiedzeniu Wydziału krajowego Towarzystwa chowu drobiu etc., odbytem w dniu 12. lipca 1912. zatwierdzono przyjęcie następujących nowych członków:

Towarzystwo macierzyste we Lwowie: Pp. Marya Skowrońska, Kazimierz Garapich, Piotr Kuszyński, Dr. Alfred Trawiński, Wincenty Wachowicz, Aleksander Brożek, Jan Michalec, Jan Makselan, Wiktor Kochanowski, ks. Wojciech Kowalczyk, Tadeusz Giedroić, Leon Frauenknecht, Ignacy Styczyński.

Filia w Krakowie: Pp. Maksymilian Pappee, Stanisław Zalewski, Edmund Majewicz, Alojzy Musiołek, Karolina Guzikowa, Tadeusz Czapliński, Kółko roln. w Porębie uszewskiej, Jan Wlazło.

Filia w Rudkach: Pp. Józef Jakiel, Teofil Ukraiński, Rudolf Sawaszkiewicz, Witold Waśkowski.

Filia w Samborze: Pp. Daniel Pisio, Fr. K. Sabiński.

Filia w Złoczowie: Pp. Feliks Hordyński, Antoni Mazur, Kasper Koziura, Mikołaj Dwornicki, Józef Figurniak, Jan Koziura, Jan Kuszpil, Jan Furda, Ewa Furda, Teresa Skorna, Jan Kutny, Wawrzyniec Rybak, Jan Łucki, Władysław Ekiess, Marya Machnowska, Mikołaj Terlecki, Emil Chadkiewicz, Zakład wychowawczo-gospodarski w Białymkamienin.

Filia w Cieszanowie: Pp. Józef Prasil, Dr. Emil Parnas, Wiktor Płaczyński, Józef Markiewicz, Kółko rolnicze w Folwarkach.

Rozmaitości.

— **XIV. Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych odbyła się we Lwowie w dniach 2 i 3 lipca 1912.** Na zebraniu tem, na którem obok delegatów rozlicznych władz i instytucyi, zastępował kraj. Towarzystwo chowu drobiu prezes tegoż Prof. Dr. Stanisław Fibich, wybrano protektorem T. K. R. Dr. Bolesława Dulębę, wielce zasłużonego i długoletniego wiceprezesa Zarządu głównego T. K. R., a równocześnie prezesa Zarządu powiatowego lwowskiego tej instytucyi.

Najwyższa ta godność, którą Rada Ogólna zaszczyciła czcigodnego swego wiceprezesa — jest wymownym dowodem i znakiem, iż niestrudzona i pełna poświęcenia się, a bezinteresowna działalność Dr. Dulęby dla dobra kraju — znalazła w najszerszych sferach społeczeństwa uznanie i hołd należny ofiarnej pracy obywatelskiej.

— **Nowa Filia.** W Nowym Sączu, dzięki inicyatywie kilku tamtejszych członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu — grono osób wyraziło chęć i gotowość zawiązania tamże filii tego Towarzystwa — na powiaty N. Sącz. Grybów i Limanowa. Witając tę myśl szczerą radością, jako objaw iż sprawa przez nas — dla dobra kraju — podjęta, coraz liczniejszych znajduje zwolenników, zasyłamy inicyatorom tej sprawy WPP. Leonardowi Gerlachowi i Romanowi Piszowi serdeczne życzenie: Szczęść Boże! w doprowadzeniu do pomyślnego skutku podjętego zadania. *Wydział.*

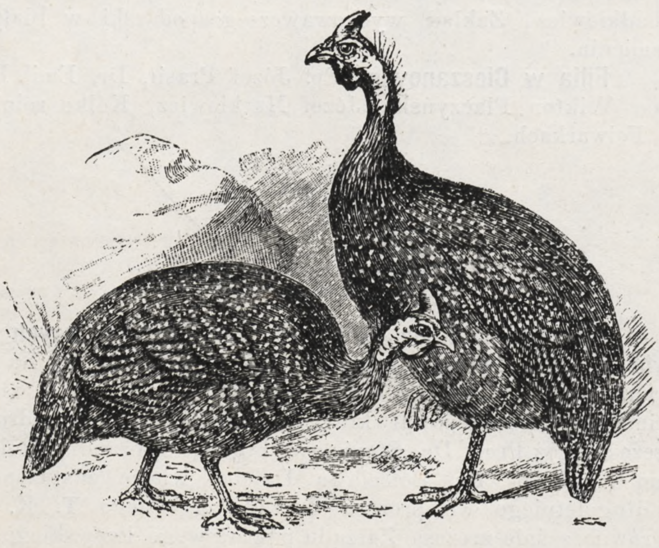
— **Wystawa królików.** W Młodej Bolesławie (Jungbunzlau) w Czechach odbędzie się w dniach 7 i 8 września wystawa królików, urządzona staraniem tamtejszego Towarzystwa dla podniesienia hodowli królików w Mł. Bolesławie i w okolicy. Ta pierwsza wystawa królików odbędzie się tamże współcześnie i łącznie z wystawą przemysłowo rolniczą dla północnych Czech. Otwarcie wystawy nastąpi 7/IX b. r. o godzinie 10-tej rano. W czasie wystawy wygłosi odczyt p. J. Vernes n. t. „O paszy i rozmaitych rodzajach karmy dla królików“. Informacyi udziela przewodniczący p. Alojzy Klippec.

— **I. Krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików w Krakowie.** Termin zgłaszania okazów na wystawę drobiu w Krakowie przedłużono do dnia 1. września b. r. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz tamt. Filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu p. Paweł Berski, (Kraków, XIX. ulica Szkolna 54).

— **Oferty na drób.** Kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie (ul. Kochanowskiego 67) zakupi w jesieni pewną ilość kur, kaczek, indyków i gęsi. Hodowcy, mający czysto rasowe, dobrze utrzymywany drób tegoroczny do zbycia, zechcą wnieść oferty, adresowane do Zarządu tego Towarzystwa z wymienieniem rasy, wieku i ceny oferowanych zwierząt. Nadmienia się, że tylko takie oferty będą brane pod rozwagę, w których będzie wyraźnie wymienione, iż dostawca zobowiązuje się opłatnie przysłać zamówiony drób — na wskazane miejsce i że w razie, gdyby drób został uznany przez Tow. za nieodpowiedni — bez żadnych zastrzeżeń zgadza się

na jego zwrot, na koszt własny (hodowcy). Za drób przyjęty opłatę zwróci Towarzystwo.

— **Pantarka** jest ozdobą podwórza drobiowego. Znosi 120—150 smacznych jaj rocznie, czas wylęgu trwa 4 tygodni. Młodzież należy chronić od zimna i wilgoci. Młode, tuczone zieleniną, śrutą jęczmienną i owsianą, są doskonałe jako pieczyste.



U nas hodowla ich jest mało rozpowszechniona, z powodu ich krzykliwego głosu i latania w powietrzu — a zato dzięki swemu sprytowi mogą doskonale służyć jako stróże podwórza przed ptakami drapieżnemi.

— **Zużytkowanie skorup jaj.** Niemieccy hodowcy zwrócili uwagę na zużytkowanie skorup jaj, które zwykle masami wyrzucane i niszczone bywają, a przecież są one bardzo zasobne w wapno i kwas fosforowy i wskutek tego mogą być bardzo racjonalnie zużytkowane, jako doskonały dodatek do paszy dla młodych bydląt. W tym celu tłucze się je na proszek i miesza z paszą.

— **Szpital dla drobiu.** W każdem gospodarstwie dla drobiu należy urządzić kilka przedziałów osobnych, dla chorego i nowo zakupionego (sprowadzonego) drobiu. Kurnik względnie klatki te winny być w takiem miejscu wstawione, by drób w nich przebywający nie stykał się bezpośrednio z drobiem innym. Pośrednia styczność powinna być także unikana — a przez nią rozumie się to, by nie używano obsługi, naczyń itp. tych samych.

— **Garantol**, nowy środek do konserwowania jaj. Środek ten ma mieć tę wyższość na szkłem wodnem i wodą wapienną, używaną powszechnie w celu dłuższego przechowywania jaj, że przy jego zastosowaniem, jaja nawet po dłuższej konserwacyi nie tracą nic na smaku i dają się łatwo ubijać na gęstą pianę. Jest to proszek, który nabyć można w każdym handlu. Przy użyciu postępuje się w ten sposób: czyste naczynie napełnia się do połowy zwykłą zimną wodą, wsypując doń na każdy litr wody 10 gramów garantolu, po kilkuminutowem zamieszaniu wody wkłada się do naczynia świeże jaja. Gdy naczynie zostanie już wypełnione, pozostawić kilkucentymetrową warstwę płynu nad jajami, tę posypuje się garantolem i przykrywa się powierzchnię wody antikarbonatowym papierem, który do każdej torebki garantolu jest dodany. W końcu, wierzch naczynia zawiązuje się papierem. Pakiet tego środka, starczącego na zakonserwowanie 100—120 jaj kosztuje 30 halerzy, pakiet na 1000—1200 jaj 1·50 K.

— **Niestrawność u drobiu.** *La vie à la campagne* pisze, iż drób żyjący na swobodzie rzadko zapada na niestrawność, gdyż żerując znajduje potrzebne materyały do dokładnego roztarcia zjedzonej karmy. Niestrawność u drobiu jest bardzo trudno rozpoznać, to też najczęściej choroby i śmierć drobiu, trzymanego na ciasnych i zamkniętych okólnikach, przypisuje się najrozmaitszym przyczynom, podczas gdy ma się do czynienia z zwykłą niestrawnością, spowodowaną brakiem żwiru, drobnych kamyczków etc. Ażeby uniknąć strat z takiej przyczyny, trzeba dostarczyć drobiu drobnych kamyczków, skorup z ostryg lub jaj, żwiru itp. materyałów, które spełniają w wolu ptaków zadanie zębów, służą bowiem do rozdrabniania i rozcierania zjedzonego przez drób pokarmu.

Znaczenie koguta w stadku. Wielu hodowców nie zastanawia się nad tem, jak wielkie znaczenie ma kogut w stadku kur. To też zdania są w tym względzie podzielone. Ci, którzy hodują kury na opas lub na jaja, przypisują kogutowi ogromną wagę, przeciwnie niektórzy hodowcy nie starają się o koguta.

Zachodzi pytanie, czy kogut wpływa na nośność kur, czy nie? *).

Niejako naturalnym obowiązkiem kury jest składanie jaj, złożonych z przyjętych pokarmów bez względu na to, czy kogut jest, czy nie. Koguta powołaniem jest zapładniać te jaja. Tylko zapłodnione jaja mogą być użyte do wylęgu. Kogut zjada o wiele mniej, aniżeli kura — a zatem tłumaczenie braku koguta oszczędnością jest bezpodstawne.

Kogut w stadku ma podobne obowiązki jak ojciec rodziny. On bowiem chroni stadko, od bójek, — stając jako sędzia, od drapieżników i innego ptactwa, staczając nieraz zażarte z nimi walki. Dalej stwierdzono, że młode kury prędzej zaczynają znosić jaja w towarzystwie koguta.

Nie bez znaczenia jest wygląd stadka, na którego czele stoi pięknie ubarwiony „jurny“ kogut. On jest zatem ozdobą podwórza.

Brak koguta nieraz powoduje przykre następstwa dla hodowcy, gdyż kury czując popęd płciowy, przeskakują płoty i ogrodzenia, chcąc go zaspokoić z kogutem sąsiada, i tak przylgną do stadka z kogutem, tam znoszą jaja, a nawet — gdyby i nie znosiły tam jaj — to wynikłe spory sądowe pożrą kosz zniesionych jaj.

Dla jednego koguta przydzielić możemy najwięcej 7—12 kur, zależnie od tego, czy rasa jest ciężka czy lekka. Na zapłodnienie, prócz koguta wpływa w wysokiej mierze także stan odżywienia kury, który nie powinien być ani zły, ani nadmierny.

Im bardziej kogut jest ognisty, tem skuteczniejszy jest jego częsty skok, a im starszy, tem mniej jaj potrafi zapłodzić. Koguty ras lekkich jeszcze w wieku 3 lat używać można ze skutkiem — rasy ciężkie, mające skłonność do tycia, używać do rozpłodu po pierwszym roku z uwagą na ich rozwój fizyczny ciała.

(*Mitteilungen über Gefl.- u. Kaninchenzucht* Nr. 2., 1912).

— **Wpływ temperatury stajni na drób.** Na drób, jak czytamy w „Nutzgeflügelzucht“, działa najbardziej ciepłota stajni w nocy. — Nie jest to właśnie ciepło, ale zaducha jaka zwykle panuje tam, gdzie trzymamy drób, a więc w stajni bydlęcej, kurniku nie posiadającym najprymitywniejszych urządzeń wentylacyjnych. Szczególnie podobne warunki odbijają się na stanie zdrowia kur, produkcyi, również na zapłodnieniu.

A zatem usuńmy opalanie sztuczne kurnika, uważajmy by temperatura nie spadła w zimie niżej 5° C; urządźmy w kurniku wentylacyę, unikajmy wilgoci, przytem żywmy drób dostatecznie, zabezpieczmy kurom ruch przez urządzenie odpowiedniej wielkości wybiegu, a wówczas spodziewać się możemy wielkiego procentu zapłodnionych jaj i zahartowanego odpornego potomstwa.

— **Przeciw dyfteryi,** której drób nabawia się z szczególną łatwością w czasie niepogody i skutkiem zaziębienia zaleca pismo „*Feathered Life*“ środek zapobiegawczy i zarazem leczniczy, złożony z imbieru, gorczycy, korzenia lukrecyowego i ziaren anyżu. Do tej mieszaniny należy dodać równą ilość otrąb i taką samą część miałko startych t. zw. rożków (owoce szarańczyny właściwego — *ceratonia siliqua)* — to wszystko razem dokładnie zmieszać.

*) Hodowcy-praktycy zechcą dać na to odpowiedź.

Skoro tylko drób zdradzać zacznie objawy przeziębienia trzeba do jego karmy miękkiej dodać owego proszku, licząc 1 łyżeczkę od kawy na 6—8 sztuk drobiu.

Jeżeli jednak dyfterya pojawi się z szczególną złośliwością, to pomimo skuteczności powyższego środka zaleca się sztuki dotknięte poświęcić tj.: zabić i spalić lub głęboko zakopać.

— **Lwowska Kasa Targowa** dla bydła, trzody i mięsa we Lwowie, Sykstuska 17. (Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu Nr. telef. 1677 i 1678 nadto w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. telef. 921. Stacya kolei: Lwów-Podzamcze. Adres telegraficzny: Targowica. Gmina król. stoł. miasta Lwowa powierzyła Galicyjskiemu Bankowi Ludowemu dla rolnictwa i handlu i Bankowi Przemysłowemu dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem prowadzenie Kasy targowej we Lwowie i w tym celu instytucye te zorganizowały dla odnośnych czynności osobny oddział pod naszą firmą: Lwowska Kasa Targowa dla bydła, trzody i mięsa we Lwowie.

Zadaniem tej instytucyi — między innemi — jest zorganizowanie spędu i zwiezienia na targowicę miejską we Lwowie bydła, trzody i mięsa i zajęcia się jak najkorzystniejszą sprzedażą tego pod naszym adresem nadsyłać się mającego towaru.

Miasto Lwów jest największym konsumentem mięsa w kraju i dlatego pp. producenci i handlarze mają wybitny interes w tem, aby właśnie do Lwowa swój towar na sprzedaż przysyłali.

Wysyłanie bydła, trzody i mięsa zagranicę kraju bowiem nietylko połączone jest z większymi kosztami, ale ponadto wysyłający z powodu dłuższego transportu ponosi znacznie większe ryzyko przesyłki i dużo większą stratę na wadze, w dodatku zaś ceny zagranicą nietylko nie są o tyle wyższe, aby mogły te wszystkie różnice wyrównać, lecz przeciwnie najczęściej ceny mięsa we Lwowie za towar tej samej jakości są wyższe, niż zagranicą.

Ten stan rzeczy, dotąd niestety mało znany, przyprawił niejednokrotnie naszych producentów i handlarzy o bardzo znaczne straty ze szkodą ich własną i kraju. Spółka, która czynności rozpocznie z dniem 16. sierpnia 1912. udziela wszelkich dalszych wyjaśnień chętnie.

— **Popis uczennic Szkoły chowu drobiu w Zielonej** odbył się dnia 27. lipca b. r. Sprawozdanie z tego popisu odkładamy do następnego numeru.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., ½ str. 24 K., ¼ str. 12 K., ⅛ str. 6 K., $^1/_{16}$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“,

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 67.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski,* opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h. **(nakład wyczerpany).**
5. Mégnin P.: *Choroby królików,* z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. **(nakład wyczerpany).**
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur,* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K., z przesyłką pocztową 3 K. 55 h.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie powyższe książki (Nr. 9 i 10) zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami **(nakład wyczerpany).**
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami **(nakład wyczerpany).**
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną **(nakład wyczerpany).**
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h. **(nakład wyczerpany).**
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. *Pouczenie o biegunce zakaźnej oseskόw.*
19. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 i 1909 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.
20. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.
21. Zagaja Józef: *Hodowla kur.* Z 33 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
22. Gromczakiewicz Jan: *Choroby jajowodu i jajnika.* Nakład wyczerpany.
23. Michelini Humbert: *Parę słów o chowie kanarków.* — Cena 40 h., z przesyłką pocztową 45 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.